

Stanisława Kalus

# W cieniu Wszchemogącego



**Stanisława Kalus**

*W cieniu Wszchemogącego*

*In the Shadow of the Almighty God*

© Copyright by Stanisława Kalus  
Redakcja Małgorzata Chojnacka Dzieszzyńska

ISBN 978-83-7859-233-4

Wydawca: Wydawnictwo internetowe e-bookowo  
[www.e-bookowo.pl](http://www.e-bookowo.pl)  
Kontakt: [wydawnictwo@e-bookowo.pl](mailto:wydawnictwo@e-bookowo.pl)

Wszelkie prawa zastrzeżone.  
Kopiowanie, rozpowszechnianie części lub całości  
bez zgody wydawcy zabronione  
Wydanie II 2013

## ***Poetka niewinności***

Ktoś porównał poezję Stanisławy do twórczości mistyków angielskich siedemnastego wieku. Sięgnąłem jednak do wcześniejszych, bo czternastowiecznych autorów, do ich utworów, chcąc choćby pobieżnie sprawdzić, na ile to porównanie może być prawdziwe. Wydaje mi się bowiem, że bliżej Stasi do mistyków średniowiecznych. Oto próbka poezji Richarda Rolle (1290-1349) z Hampole, studenta Oxfordu, pustelnika z Yorkshire, który pisał: „Czułem w sobie wesołe I nieznanie ciepło i poznałem nie tyle tajemnicę Stworzenia, ile samego Stwórcę”. Albo: „Rozważaj w swoim sercu dniem i nocą, jako szczególny i drogi skarb. Kochaj je więcej, niż życie. Niechaj zakorzeni się w twojej duszy”. Walter Hilton (ok. 1340-1396) magister prawa kanonicznego, augustianin w Thurgarton, autor „Drabiny ducha” napisał: „Gdy dusza czysta zmienia się przez łaskę, może ujrzeć w godzinę więcej ducha, niż może znaleźć w najwspanialszej nawet księdze”. Julianna z Norwich (1343-ok.1389), pustelniczka przy kościele benedyktynek w Carrow: „Mój rozum został podniesiony do nieba. Zobaczyłam naszego Pana, jakby władcę na swym dworze i zaprosił wszystkie umiłowane sługi I przyjął na uroczystą ucztę”. A w innym miejscu:

„Jego dobroć obejmuje wszystkie stworzenia, wszystkie jego błogosławione dzieła i przewyższa je nieskończenie. On jest nieskończony i stworzył nas tylko dla siebie. Przywrócił nam życie przez swą błogosławioną Mękę I zachowuje nas błogosławionym miłosierdziem, a to wszystko ze swej dobroci”.

Anonimowy autor traktatu „Obłok niewiedzy” stwierdził: „Pragnę zatem pozostawić na stronie to wszystko, o czym potrafię myśleć. A do miłości wybieram to, o czym nie jestem w stanie myśleć. Dlaczego? Gdyż możliwe jest kochać Go, ale nie myśleć o Nim”. I dalej: „Przebij gęsty obłok niewiedzy ostrą strzałą stęsknionej miłości. I nie dopuść najmniejszej nawet myśli, że mógłbyś Go odstąpić”.

Ile z czternastowiecznych mistyków angielskich w poezji Stanisławy Kalus? Nie sposób zaprzeczyć, że sporo. Ten ładunek mistycyzmu można było dostrzec także w poprzednio opublikowanych utworach. Oczywiście powoływanie się na proveniencję angielskich poetów z czternastego wieku, gdy u nas literatura w ogóle dopiero raczkowała, w niczym nie umniejsza oryginalności naszej poetki. Porównań tych dokonałem oczywiście bardzo pobieżnie, korzystając z wolnego tłumaczenia angielskich

utworów, ale może to także jakaś droga do ich przybliżenia? Nie brak przecież w Polsce znakomitych tłumaczy, będących jednocześnie poetami. Ale póki co, niech będzie nam dozwolone zetknąć ze sobą te dwie formacje poetyckie.

Jak trafnie zauważył Thomas Merton (1915-68), mnich trapiста, pisarz, autor siedemdziesięciu książek o duchowości, pacyfizmie, sprawiedliwości społecznej i dialogu z religiami Wschodu - angielski mistycyzm, to mistycyzm chwały Bożej, duchowość rajska, która odzyskuje w Chrystusie niewinność i radość początku I postrzega świat w świetle Raju.

Czyż tego samego nie doświadczamy czasem w poezji Stanisławy Kalus? Oczywiście nieco inne są słowa, inne doznania, ale duch ten sam: wszechogarniającego mistycyzmu, zanurzenia się w „obłoku niewiedzy”, aby ujrzeć coś, czego nie dane jest ujrzeć innym. Wyraźnie widać, że niekiedy Stanisława Kalus „poetka niewinności” zbliża się do takiego postrzegania świata.

*RYSZARD DZIESZYŃSKI*

Korzystałem m.in. z „Mistyka Anglii” Natalia Budzyńska Przewodnik  
Katolicki 48/2003



## **MODLITWA 1.**

Ojcze nasz Boże  
który przenikasz cały  
nieogarniony wszechświat,  
a który jesteś także  
w skrzywdzonym, zapłakanym dziecku,  
odległym tylko  
na wyciągnięcie pomocnej ręki,  
w starcu leżącym w hospicjum,  
który musi jeszcze żyć i cierpieć,  
zanim dotrze w wieczysto-kojącą  
Twoją bliskość.  
Do Ciebie dążymy.  
Podlegli Twojej woli,  
żywiący się chlebem ziemi  
i ciałem Twojego syna,  
odpuszczamy zadane nam cierpienia  
abyś i Ty nam odpuścił.  
walczący z pokusami i ze swoją naturą,  
oczekujemy Twej pomocy i łaski.  
My ludzie.



## ***PRAYER 1.***

God our Father  
who permeates the whole  
limitless universe,  
and also present  
in a child, crying and hurt  
and distant only  
at a helpful arms length,  
in an old man in hospice,  
who still has to live and suffer,  
before he reaches the eternally soothing  
closeness of Yours.

We are heading towards You.  
Submissive to Your will,  
living on the bread of the earth  
and the Body of Your Son,  
we forgive the suffering inflicted on us  
so that You could forgive us too,  
fighting temptations and our nature  
and waiting for Your help and mercy.  
We, humans.

## **MODLITWA 2**

Słucham Cię Panie

w ciszy rozgrzanych słońcem sosen  
w strzelistości gotyckiego kościoła  
unoszącego myśli wprost do Ciebie,  
w symfonii burzliwych wód oceanu,  
na szczytach wyniosłych gór.

Widzę Cię Panie

w błysku w oczach mojej matki  
w pochyleniu ojca nad biurkiem  
gdzie widzi w aktach ludzkie dramaty,  
w świetle wiecznej lampki  
blisko tabernakulum,  
na kartach starego mszału.

Czuję Cię Panie

w ciepłej bliskości męża,  
w dojmującej tęsknocie za dziećmi,  
które tak daleko,  
we wspomnieniach o tych,  
co już nie wrócą,  
a którzy przecież są z nami stale.

Chcę Cię Panie  
rozumieć, jak dzieło swego Stwórcę  
kochać jak najlepszego Ojca  
ufać tobie, w którym cała nadzieja  
Panie mój i Boże.

## ***PRAYER 2***

I listen to You, Lord  
in the silence of sun-heated pines  
in the slenderness of a gothic church  
which lifts thought straight to You  
in the symphony of stormy ocean waves  
on the peaks of lofty mountains.

I see You Lord  
in the glare of my mother's eyes,  
my father bowed over his desk  
where he can see mans tragedy in his files,  
in the light of a night lamp  
near the tabernacle  
on the pages of an old missal.

I feel You, Lord  
in warm closeness of my husband,  
in overwhelming longing for the children,  
who are so far away  
In memories of those  
who will return no more  
but who forever stay

Lord, I want to understand,  
as a creation yearns to know the Creator.  
and love You as the best Father,  
trust You, in whom all hope resides,  
My God, my Lord

